

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
i Wojskowej Służby Polek
ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fajak@wp.pl; www.zawacka.pl



Kazimiera Splitt

80-308 Gdańsk-Wrzeszcz

+ Więstawa Gedliski
Halbork

Halbork
„Młody Las”
Splitt Kazimierz

M-1068/1819 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Splitt Kr. arimiers

Si: M-1068/18193 om.

Halbork „Strody Les”

I./1. Relacja *k. 5 s. 1-5* —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 3 s. 1-4* —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 2* —

VI. Fotografie *dwie i homo grafie* —

I/1. Relacja - Splitt Maximien

1. Relacja własna - "Jak wstąpiłam do
"Ostodego Lasu", napis, brak daty k. 1 s. 1-5



JAK WSTĄPIŁEM DO „MŁODEGO LASU”

W 1940 r. zostałem schwyty w łapance ulicznej w Slesinie i wywieziony na przymusowe roboty do Malborka. W tym czasie Niemcy odczuwali brak siły roboczej w związku z werbunkiem do wojska. Walczyli więc o robotników, dla których załatwiali wszelkie formalności w Arbeitsamcie. 20 marca tego roku po dokonaniu odpowiedniej selekcji, skierowano mnie do pracy na kolei. Pracowałem początkowo jako pomocnik montera kolejowego, a po zwerbowaniu mego szefa do Wehrmachtu jako samodzielny monter. Moi współtowarzysze niedoli skierowani zostali do przeładunków kolejowych, do pracy w Parowozowni i przy konserwacji linii kolejowych. Mieszkałem w jednym z przygotowanych na ten cel barakach strzeżonych przez Bahnschutzów. W międzyczasie poznałem innych Polaków zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych, przedsiębiorstwach i na lotnisku. Ci ostatni skoszarowani byli w drewnianych barakach w Królewie. Od nich dowiedziałem się o powstaniu w 1941 r. Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”. Pracując na kolei poznałem Eugeniusza Rydzeka ps. „Murzyn” z Piły, który po pewnym czasie zapoznał mnie z Pawłem Wiśniewskim „Longin” z Brodnicy i Aleksandrem Wiśniewskim „Ali” studentem ze Lwowa. Ci ostatni przyjęli mnie do „Młodego Lasu” i odebrali ode mnie przysięgę. Po zaprzysiężeniu dowódca wspomnianej wyżej organizacji przydzielił mnie do grupy operacyjnej działającej na dworcu kolejowym. Ponieważ pobyt w baraku ograniczał czy wręcz uniemożliwiał działalność konspiracyjną, postanowiłem postarać się o mieszkanie w mieście. Korzystając z okazji, że mój dotychczasowy szef - polakożerca zachorował i wyjechał na leczenie do do Berlina, zwróciłem się do zastępującego go inspektora Złotowskiego, który później przybrał nazwisko Zonter. Był on na ogół spokojny i nieszkodliwy. Pochodził z Mazur i posiadał liczną rodzinę. Kiedy zaproponowałem mu 10 kg słoniny za uzyskanie zezwole-

nia na opuszczenie zatłoczonych baraków - zgodził się. Mieszkanie przy ul. Kulmangasse 11 i słońcę załatwił Eugeniusz Rydzek ps. „Murzyn”, który razem z Al. Wiśniewskim pracował w zakładzie samochodowym. Mając teraz większą swobodę i większe możliwości działania wraz z Pawłem Wiśniewskim „Longin”, Eugeniuszem Rydzkiem „Murzyn” i Janem Kucembą „Cygan” nawiązałem kontakt z jeńcami alianckimi ze Stalagu XX B, a pracującymi na terenie miasta. Początkowo udzielaliśmy im pomocy w postaci żywności. Później już tej pomocy nie potrzebowali, gdyż otrzymywali paczki z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Żywność otrzymywaliśmy od Polaków zatrudnionych w masarniach, piekarniach i w mleczarni przy wyrobie serów. W lipcu 1941 r. zostałem wraz z innymi wysłany na przeciąg jednego tygodnia do Płocka, gdzie zlecono nam prace przy montażu kabli. W przeddzień wyjazdu zameldowałem się u dowódcy „Młodego Lasu”, że w pracy zastępować mnie będzie Stanisław Lewandowski z Nasielska. Oświadczył, że jest mu to na rękę, gdyż chce, bym spotkał się z rotmistrzem „Grzmotem” ze ZWZ wydelegowanym z Warszawy do Płocka. I tak się stało. W czasie wykonywania prac podszedł do mnie kolejarz, zagadał i zaproponował sprzedaż tytoniu po przystępnej cenie. Było to umówione hasło. Następnego dnia udałem się pod klasztor Mariawitów do rozlewni piwa i wytwórni wód gazowanych, gdzie spotkałem się z rotmistrzem „Grzmotem”. Rozmowa trwała 20 minut. Otrzymałem wówczas „żelazny” list do Aleksandra Wiśniewskiego „Alego”, adres i hasło osobnika, z którym miałem się spotkać w Berlinie. Po powrocie do Malborka dowiedziałem się, że chodziło o założenie wśród działaczy polonijnych i Polaków wywiezionych na przymusowe roboty odpowiedniej komórki konspiracyjnej. Wówczas to starą wypróbowaną metodą udałem się do inspektora Zontera, prosząc go o urlop. Powiedziałem wówczas, że matka jest ciężko chora. Po wręczeniu 3 kg sadła otrzymałem wspomniany urlop. W drodze do Ber-

lina konduktor niemiecki poinformował mnie, gdzie mam się przesiąść by dojechać do stacji Charlottenburg Westend. Dopiero teraz przekonałem się, jak pomocna jest znajomość języka niemieckiego. Wkrótce znalazłem się na ul. Spandauerstrasse 26. Nad oknami wystawowymi odczytałem wielki szyld w języku niemieckim Laboratorium Chemiczne Drogeria i Perfumeria. Byłem u celu podróży. Właścicielem zakładu był inż. Marian Wyrembalski „Wujek”. Wizyta ta zaowocowała utworzeniem komórki konspiracyjnej wśród mieszkających tu i sprowadzonych do Rzeszy Polaków i nadsyłaniem do Malborka różnych chemikaliów, tym cjanu potasu, lekarstw a nawet lamp radiowych. Podobne komórki konspiracyjne powstały na terenie Chojnic /Julian Osowicki/, w Czersku /Henryk Sadowski/, Szywnoładzie /Bernard Wasielecki i Edmund Zieliński/ i w Sliwiczkach /Jan Ordoński/

W 1942 r. na kolei Niemcy zaczęli zatrudniać ludność ze Związku Radzieckiego. Wzmogły się transporty wojskowe na wschód i akcje sabotażowe. W ich wyniku spadają na ziemię trzy samoloty niemieckie, kanalizacje uliczne zapychają się, powstają awarie elektryczne, a autobusy komunikacji napędzane gazem są niezdolne do jazdy z powodu nieszczelności zbiorników. Nawijamy kontakty z dyr. Szpitala Mariackiego dr Lenerdtem i dr Zawadzkiem, który był nam bardzo pomocny przy leczeniu naszych ludzi w szpitalu.

W 1943 r. jak grom z jasnego nieba uderzyła wszystkich wiadomość o wpisywaniu Polaków na niemieckie listy narodowościowe. Początkowo namawiano, a później straszono, w wyniku czego wielu uległo i zostało wcielonych do Wehrmachtu. Wkrótce gruchnęła wieść o wyspie, jaka miała miejsce w „Młodym Lesie”. Na skutek denuncjacji następują rewizje, demolowanie mieszkań i aresztowania. Najpierw w lochach starego ratusza osadzono dowódcę „Młodego Lasu” Aleksandra Wiśniewskiego, a następnie w 1943 r. Narcyza Kozłowskiego ps. „Szary”. Na lotnisku pod zarzutem sabotażu aresztowano byłego wach

mistrza WP Wacława Michalskiego „Ułana”, którego w ratuszu zbito do tego stopnia, że zmarł zaraz po przywiezieniu do szpitala. W tym czasie zabrano z baraków wielu kolejarzy i wywieziono na wschód celem zwięzania torów kolejowych pod nadzorem Bahnschutzów. W ich miejsce przywożą Ukraińców, którzy śledzą tak Polaków jak i Rosjan i o wszystkich ich poczynaniach zgłaszają Niemcom. W Parowozowni urzęduje zniechęcony zarówno przez Polaków jak i Niemców Bartsch, któremu kolejarze polscy podrzucają w chlebie cjanek potasu a do kieszeni kitla, ponieważ był to nałogowy pijak, spirytus metylowy. Po śmierci orzeczono, że zatrzał się spirytusem.

W listopadzie 1943 r. wraz z komunistą niemieckim Erichem Liedtke i Rosjaninem Aleksandrem Aleksandrowiczem przecinamy kabel łączący centralę telefoniczną z parowozownią, co spowodowało 14-godzinną przerwę w ruchu pociągów. Stały transporty wojskowe na front wschodni i pociąg sanitarny z podmrażanymi częściami ciała żołnierzy niemieckich. Miejscowi Niemcy po raz pierwszy mieli okazję wysłuchać wyjących z bólu swoich rodaków. Dotychczas przewożono ich nocami. Po przecięciu kabla aresztowano kilka osób odpowiedzialnych za powierzone odcinki pracy. W czasie bombardowania lotniska zginęło wiele osób pracujących tam. Zniszczono również 23 samoloty gotowe do startu. Aresztowany zostaje trzeci z kolei dowódca „Młodego Lasu” Antoni Janowicz „Ksiądz” i powieszony publicznie dla postrachu na przewoźnej szubienicy fryzjer „Lalka”.

W styczniu 1944 r. zorganizowaliśmy ucieczkę trzech lekarzy alianckich, których odpowiednio ucharakteryzowanych przekazaliśmy na Dworcu Śląskim w Berlinie Mirosławowi Zielewiczowi - dawnemu oficerowi wywiadu polskiej siatki w stolicy Rzeszy. Stąd przez Lichtenstein i Szwajcarię do Anglii. Niemcy widocznie wpadli na trop konwoju skoro aresztowali ludzi związanych z tą akcją - mego brata Bolesława Splitta, Pawła Wiśniewskiego, Bartka Niewiadomskiego i innych. Ginie również w zagadkowy sposób Mirosław Zielewicz,

który osaczony zażył prawdopodobnie cjanek potasu. Paweł Wiśniewski ucieka z transportu do Stutthofu. Mojego brata Bolesława Splitta i matkę Niemcy mordują 18 lutego 1945 r. w Sliwiczkach, pow. Tuchola. Groby ich znajdują się na miejscowym cmentarzu. 2 lutego 1945 w obawie przed wpadką w ręce niemieckie wraz ze swym przygodnie spotkanym fryzjerem „Jurkiem” opuszczam Stare Miasto i kieruję się ze swym współtowarzyszem niedoli w kierunku mostów. Korzystając z okazji, że wartownik zasnął przedostajemy się do Kałdowa a stamtąd do Tczewa. Stąd pociągiem towarowym dostaliśmy się do Warlubia, a stamtąd pieszo w Bory Tucholskie. Tu dołączyliśmy do grupy partyzanckiej i w ten sposób doczekaliśmy się spotkania z Armią Czerwoną. Po oswobodzeniu natychmiast zgłosiłem się do pracy na PKP. Dyrekcja Okręgowej Kolei Państwowej, będąca wtedy w Bydgoszczy, wydelegowała mnie do Malborka, celem sprawdzenia łączności, gdyż plany sytuacyjne były nieznane. Później pracowałem na PKP w Gdańsku. Obecnie jestem na emeryturze i mieszkam w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Kopernika 10/5.

Kazimierz Splitt

II. Materiały uzupełniające relację
- Splitt Kazimierz

1. W. Jedliński, program Splitta Kazimierz, mps, kserokop. k. 1 s. 1-2

2. art. Splitt Kazimierz, jak wstąpiłem do „Młodego Lasu”, Gazeta Malborska, 9.03.1995 i ?, ksero oryg. k. 2 s. 3-4

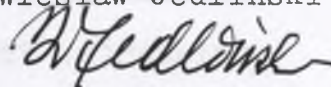


1

SPLITT KAZIMIERZ ur. w 1920 r. w Solcu Kujawskim. Ukończył szkołę zawodową w Dąbrowie Górniczej. W 1940 r. został schwyty w lapance ulicznej w Slesinie i wywieziony na przymusowe roboty do Malborka. Pracował na kolei jako monter kolejowy. Mieszkał w baraku okok Parowozowni, a następnie za łapówkę załatwił sobie mieszkanie przy ul. Kulmangasse 11 gdzie miał większe możliwości działania. Pracując na kolei poznał Eugeniusza Rydzka ps. „Murzyn” z Piły, który po pewnym czasie zapoznał go z Pawłem Wiśniewskim „Longin” z Brodnicy i Aleksandrem Wiśniewskim „Ali” studentem ze Lwowa. Ci ostatni przyjęli go do „Młodego Lasu” i odebrali od niego przysięgę. Po zaprzysiężeniu został przydzielony do grupy operacyjnej działającej na dworcu kolejowym. W lipcu 1941 r. wraz z innymi został wysłany na przeciąg tygodnia do Płocka, gdzie zlecono mu prace przy montażu kabli. Tu zgodnie z poleceniem udzielonym przez dowódcę „Młodego Lasu” w Malborku - Aleksandra Wiśniewskiego spotkał się w Płocku z rotmistrzem „Grzmotem” ze Związku Walki Zbrojnej wydelegowanym z Warszawy do Płocka. Otrzymał wówczas list który przekazał malborskiemu dowódcy. W sprawach organizacyjnych wyjeżdżał do Berlina, gdzie spotkał się z inż. Marianem Wyrembalskim ps. „Wujek”. Do bardziej znaczących akcji Kazimierza Splitta zaliczyć należy: przerzuty środków chemicznych, lekarstw, lamp radiowych i innych przedmiotów, Ponadto organizował przerzuty jeńców i wraz z innymi przeciął kabel łączący centralę telefoniczną z Parowozownią, co spowodowało 14-godzinną przerwę w ruchu pociągów. 2 lutego 1945 r. w obawie przed wpadką opuścił Malbork i pociągiem towarowym dostał się do Warlubia, a stamtąd pieszo w Bory Tucholskiem Tu dołączył do bramy partyzanckiej i w ten sposób doczekał wkroczenia Armii Czerwonej. W dniu 18 lutego 1945 r. za działalność konspiracyjną Niemcy mordują jego matkę i brata Bolesława w Śliwiczkach, pow. Tuchola.

Po wojnie zgłosił się do pracy na PKP jako kolejarz. Dyrekcja Okręgowej Kolei Państwowej wydelegowała go do Malborka. Później pracował na PKP w Gdańsku gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę. Ostatnio mieszkał w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Kopernika 10/5.

Wiesław Jedliński



Zróżdka informacji:

- 1/ Zeznania w Państwowym Biurze Notarialnym z 24 kwietnia 1967 r. nr 734/67 dowód osobisty SJ 23002448
- 2/ Związek Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las" Syg. 15/66 2
- 3/ Wspomnienia zatytułowane "Jak wstąpiłem do "Młodego Lasu"
- 4/ Informacje w prasie codziennej a dotyczącej działalności Związku Polaków "Młody Las" w Malborku.

Wspomnienia z tamtych lat

zebrał i opracował Wiesław Jedliński

Jak wstąpiłem do "Młodego Lasu"

Wspomina Kazimierz Splitt, pracownik PKP,
zamieszkały w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Kopernika 10/5



W 1940 r. zostałem schwytyany w łapance ulicznej w Slesinie i wywieziony na przymusowe roboty do Malborka. W tym czasie Niemcy odczuwali brak siły roboczej związku z werunkiem do wojska. Walczyli więc o robotników, dla których załatwiali wszelkie formalności w Arbeitsamcie. 20 marca tego roku po dokonaniu odpowiedniej selekcji, skierowano mnie do pracy na kolei. Pracowałem początkowo jako pomocnik monter kolejowego, a po zwerbowaniu mego szefa do Wehrmachtu jako samodzielny monter. Moi współtowarzysze niedoli skierowani zostali do przeladunków kolejowych, do pracy w parowozowni i przy konserwacji linii kolejowych. Mieszkałem w jednym z przygotowanych na ten cel baraków strzeżonych przez Bahnschütze. W międzyczasie poznałem innych Polaków zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych, przedsiębiorstwach i na lotnisku. Ci ostatni skoszarowani byli w drewnianych barakach w Królewie. Od nich dowiedziałem się o powstaniu w 1941 r. Związku Polaków w Prusach Wschodnich "Młody Las". Pracując na kolei poznałem Eugeniusza Rydzeka ps. "Murzyn" z Pily, który po pewnym czasie zapoznał mnie z Pawłem Wiśniewskim ps. "Longin" z Brodnicy i Aleksandrem Wiśniewskim ps. "Ali" studentem ze Lwowa. Ci ostatni przyjęli mnie do "Młodego Lasu" i odebrali ode

mnie przysięgę. Po zaprzysiężeniu dowódca wspomnianej wyżej organizacji przydzielił mnie do grupy operacyjnej działającej na dworcu kolejowym. Ponieważ pobyt w baraku ograniczał czy wręcz uniemożliwiał działalność konspiracyjną, postanowiłem postarać się o mieszkanie w mieście. Korzystając z okazji, że mój dotychczasowy szef - polakożerca zachorował i wyjechał na leczenie do Berlina, zwróciłem się do zastępującego go inspektora Zlotowskiego, który później przybrał nazwisko Zonter. Był on na ogół spokojny i nieszkodliwy. Pochodził z Mazur i posiadał liczną rodzinę. Kiedy zaproponowałem mu 10 kg słoniny za uzyskanie zezwolenia na opuszczenie zatłoczonych baraków - zgodził się. Mieszkanie przy ul. Kulmangasse 11 i słońcinę załatwił Eugeniusz Rydzek ps. "Murzyn", który razem z A. Wiśniewskim pracował w zakładzie samochodowym. Mając teraz większą swobodę i większe możliwości działania wraz z Pawłem Wiśniewskim ps. "Longinem", Eugeniuszem Rydzkiem ps. "Murzynem" i Janem Kucembą ps. "Cygan" nawiązałem kontakt z jeńcami alianckimi ze Stallagu XX B, a pracującymi na terenie miasta początkowo udzielaliśmy im pomocy w postaci żywności. Później już tej pomocy nie potrzebowali, gdyż otrzymywali paczki z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Żywność otrzymywaliśmy od Polaków zatrudnionych w masarniach, piekarniach i w mleczarni przy wyrobie serów. W lipcu 1941 r. zostałem wraz z innymi wysłany na jeden tydzień do Plocka, gdzie zlecono nam pracę przy montażu kabli. W przeddzień wyjazdu zameldowałem się u dowódcy "Młodego Lasu", że w pracy zastępować mnie będzie Stanisław Lewandowski z Nasielska. Oświadczył, że jest mu to na rękę, gdyż chce, bym spotkał się z rotmistrzem "Grzmotem" ze ZWZ wydelegowanym z Warszawy do Plocka. I tak się stało. W czasie

wykonywania prac podszedł do mnie kolejarz, zagadał i zaproponował sprzedaż tytoniu po przystępnej cenie. Było to umówione hasło. Następnego dnia udałem się pod klasztor Mariawitów do rozlewni piwa i wytwórni wód gazowanych, gdzie spotkałem się z rotmistrzem "Grzmotem". Rozmowa trwała 20 minut. Otrzymałem wówczas "żelazny" list do Aleksandra Wiśniewskiego "Alego", adres i hasło osobnika, z którym miałem się spotkać w Berlinie. Po powrocie do Malborka dowiedziałem się, że chodziło o założenie wśród działaczy polonijnych i Polaków wywiezionych na przymusowe roboty odpowiedniej komórki konspiracyjnej. Wówczas to starą wypróbowaną metodą udałem się do inspektora Zontera, prosząc go o urlop. Powiedziałem wówczas, że matka jest ciężko chora. Po wręczeniu 3 kg sadła otrzymałem wspomniany urlop. W drodze do Berlina konduktor niemiecki poinformował mnie, gdzie mam się przesiąść by dojechać do stacji Charlottenburg Westend. Dopiero teraz przekonałem się, jak pomocna jest znajomość języka niemieckiego. Wkrótce znalazłem się na ul. Spandauerstrasse 26. Nad oknami wystawowymi odczytałem wielki szyld w języku niemieckim: Laboratorium Chemische Drogeria i Parfumeria. Byłem u celu podróży. Właścicielem zakładu był inż. Marian Wyrembalski ps. "Wujek". Wizyta ta zaowocowała utworzeniem komórki konspiracyjnej wśród mieszkających tu i sprowadzonych do Rzeszy Polaków i nadsyłaniem do Malborka różnych chemikaliów, w tym cyjanku potasu, lekarstw a nawet lamp radiowych. Podobne komórki konspiracyjne powstały na terenie Chojnic (Julian Osowicki), w Czersku (Henryk Sadowski), Szywnaldzie (Bernard Wasielecki i Edmund Zieliński) i w Sliwiczkach (Jan Ordoński).

dok. w następnym numerze
Kazimierz Splitt

Wspomnienia z
tamtych lat
zebrał i opracował Wiesław Jedliński

Jak wstąpiłem do "Młodego Lasu"

Wspomina Kazimierz Splitt, pracownik PKP,
zamieszkały w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Kopernika 10/5



dokoroniczenie

W 1942 r. na kolei Niemcy chcieli zatrudnić ludność ze związku Radzieckiego. Wzmogły transporty wojskowe na chód i akcje sabotażowe. W wyniku spadają na ziemię trzy noloty niemieckie, kanalizacje zne zapychają się, powstają awarie elektryczne, a autobusy komunikacji napędzane gazem niezdołne do jazdy z powodu szczelności zbiorników. Nazywamy kontakty z dyr. Szpitala Mariackiego dr Lenerdtem i Zawadzkiem, który był nam bardzo pomocny przy leczeniu rannych ludzi w szpitalu.

W 1943 r. jak grom z jasnego nieba uderzyła wszystkich wiadomość o wpisywaniu Polaków w niemieckie listy narodowościowe. Początkowo namawiano, a później straszono, w końcu czego wielu uległo i wstąpiło wcielonych do Wehrmachtu. Wkrótce gruchnęła wiadomość o wyspie, jaka miała być na wyspie, jaka miała być na wyspie w "Młodym Lesie". Na skutek denuncjacji następującej: demołowanie mieszkań i deportowania. Najpierw w lochach przy ratuszu osadzono do "Młodego Lasu" Aleksandra Wiśniewskiego, a następnie w 1943 r. Narcyza Kozłowski

wskiego ps. "Szary". Na lotnisku pod zarzutem sabotażu aresztowano byłego wachmistrza WP Wacława Michalskiego "Ulana", którego w ratuszu zbito do tego stopnia, że zmarł zaraz po przywiezieniu do szpitala. W tym czasie zabrano z baraków wielu kolejarzy i wywieziono na wschód celem zwięzania torów kolejowych pod nadzorem Bahnschutzów. W ich miejsce przywożą Ukraińców, którzy śledzą tak Polaków jak i Rosjan i o wszystkich ich poczynaniach zgłaszają Niemcom. W Parowozowni urzęduje znienawidzony zarówno przez Polaków jak i Niemców Bartsch, któremu kolejarze polscy podrzucają w chlebie cyjanek potasu, a do kieszeni kitta, ponieważ był to analogowy pijak, spirytus metylowy. Po śmierci orzeczono, że zatrul się spirytusem.

W listopadzie 1943 r. wraz z komunistą niemieckim Erichem Liedtke i Rosjaninem Aleksandrem Aleksandrowiczem przecinamy kabel łączący centralę telefoniczną z parowozownią, co spowodowało 14-godzinną przerwę w ruchu pociągów. Stały transporty wojskowe na front wschodni i pociąg sanitarny z podmrażanymi częściami ciała żołnierzy niemieckich. Miejscowi Niemcy po raz pierwszy mieli okazję wysłuchać wyjąć z bólu swoich rodaków. Dotychczas przewożono ich nocami. Po przecięciu kabla aresztowano kilka osób odpowiedzialnych za powierzone odcinki pracy. W czasie bombardowania lotniska zginęło wiele osób pracujących tam. Zniszczono również 23 samoloty gotowe do startu. Aresztowany zostaje trzeci z kolei dowódca "Młodego Lasu" Antoni Janowicz "Ksiądz" i powieszony publicznie dla postrachu na przewoźnej szubienicy fryzjer "Lalka".

W styczniu 1944 r. zorganizowaliśmy ucieczkę trzech lekarzy alianckich, których odpowiednio ucharakteryzowanych przekazaliśmy na Dworcu Śląskim w Berlinie Miroslawowi Zielewiczowi - dawnemu oficerowi wywiadu polskiej siatki w stolicy Rzeszy. Stąd przez Lichtenstein i Szwajcarię do Anglii. Niemcy widocznie wpadli na trop konwoju skoro aresztowali ludzi związanych z tą akcją - mego brata Bolesława Splitta, Pawła Wiśniewskiego, Bartka Niewiadomskiego i innych. Ginie również w zagadkowy sposób Miroslaw Zielewicz, który osaczony zażył prawdopodobnie cyjanek potasu. Paweł Wiśniewski ucieka z transportu do Stutthofu. Mojego brata Bolesława Splitta i matkę Niemcy mordują 18 lutego 1945 r. w Słiwiczkach, pow. Tuchola. Groby ich znajdują się na miejscowym cmentarzu. 2 lutego 1945 w obawie przed wpadką w ręce niemieckie wraz ze swym przygodnie spotkanym fryzjerem "Jurkiem" opuszczam Stare Miasto i kieruję się ze swym współtowarzyszem niedoli w kierunku mostów. Korzystając z okazji, że wartownik zasnął przedostajemy się do Kaldowa, a stamtąd pieszo w Bory Tucholskie. Tu dołączyliśmy do grupy partyzanckiej i w ten sposób doczekaliśmy się spotkania z Armią Czerwoną. Po oswo-bodzeniu natychmiast zgłosiłem się do pracy na PKP. Dykcja Okręgowej Kolei Państwowej, będąca wtedy w Bydgoszczy, wydelegowała mnie do Malborka, celem sprawdzenia łączności, gdyż plany sytuacyjne były nieznanne. Później pracowałem na PKP w Gdańsku. Obecnie jestem na emeryturze i mieszkam w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Kopernika 10/5.

Kazimierz Splitt



Splitt Koszmierek
kolejarz

Melbork 1
Zw. Polekóv
Metody Les
dywersja i sabotaż

opis akcji sabotażowo-dywersyj-
nych członków "Młodego Lesu"

Zob: Jeollinski W "Ziśzek Polekóv
Metody Les", s. 8 [w:] t. os. 9-1036/
1782
z. T., Narcys Kozłowski imp. Gdansk

Wsk. VI. 2000

a Splitt Kozimierni Melbourne 2
Młody Les

Absolwent szkoły górniczej; kierownik
grupy wywiadowczej i sabotażowej
na olowcu w Melbourne; więzienie
w Starym Retuszu.

zob: Kozłowski W. " Tajny Związek Młodzieży
Węgierskiej " Młody Les", s. 19 (teska
probl. Młody Les.

est. VI 2000